

Claudio Ranieri udzielił ciekawego wywiadu dla Sky Sport, w którym odkrył między innymi to, że nie był jedynym kandydatem do objęcia posady po Eusebio Di Francesco.

Co pozostanie ci z Romy?

- Pozostanie na zawsze przytulenie ze strony publiczności, trenowanie zespołu mojego serca było powodem do dumy.

Jak postrzegasz przyszłość Giallorossich?

- Myślę, że wiele zależy od stadionu i od możliwości jego budowy. To logiczne, że kierownictwo chce robić rzeczy dobrze, również dlatego, że wymaga tego finansowe fair play. W konsekwencji dzięki stadionowi mogłyby się podnieść przychody. Właściciele dobrze pracują, potem oczywiście kibice chcą widzieć wyniki na boisku. Ważne teraz jest znalezienie trenera i dyrektora sportowego.

Roma może walczyć jedynie o czwarte miejsce czy wyżej?

- Mam nadzieję, że może walczyć o czwarte miejsce. Nic nie jest napisane, z Leicester udało mi się to udowodnić, dlatego Romie życzę lepiej.

Porada dla Tottiego?

- Nie, z Francesco długo rozmawialiśmy, wie co myślę i dlatego składam mu najlepsze życzenia.

Jak bardzo wpłynął Francesco na twoje przybycie do Romy?

- Wpłynął bardzo na wybranie mnie, byli tacy, którzy chcieli Paulo Souse, a on z kolei powiedział, że chciał mnie. Dlatego mam nadzieję, że będzie mógł nadal wpływać na wybory.

Porada dla De Rossiego?

- Rozmawiałem również z nim, chce kontynuować grę. Życzę mu znalezienia drużyny odpowiedniej do jego rozmiaru.

Artykuł w La Repubblica?

- Moim zdaniem to artykuł ad hoc, stworzony przez tych, którzy chcieli wprowadzić nieco chaosu.

Skąd to wyszło? Z Włoch czy zagranicą?

- Wszyscy wiemy skąd wyszedł artykuł i wiedzą z pewnością także kibice.

Przyszłość?

- Oczekuję dobrego projektu, nieważne czy we Włoszech czy za granicą. Ważne żeby były solidne podstawy do możliwości zbudowania czegoś. Jestem człowiekiem boiska, moja przyszłość jest na ławce trenerskiej.

Autor: abruzzo